

Przetańczyć całą noc

Hanna Szychowicz to młodziutka łódzka tancerka, laureatka międzynarodowych nagród. Popularna stała się, od kiedy występuje w programie „You Can Dance”. Miała szansę na nagrodę w najbardziej prestiżowym konkursie tańca na świecie, ale zabrakło pieniędzy na wyjazd do Nowego Jorku.

Nawet kiedy 16-letnia Hania siedzi na kanapie, można zauważyć, że uwielbia tańczyć. Gdy mówi o tańcu, mimo woli jej ręce i głowa układają się w tanecznych pozach, głos jest pełen entuzjazmu, a oczy świecą się z radości. – W tańcu podoba mi się sposób wyrażania emocji, historia, którą można przekazać ludziom – opowiada. – Taniec może zmienić życie widza, uświadomić mu coś.

– Tego tańca ciągle jest jej za mało – mówi tata Hani. – Ona by nawet w nocy tańczyła. Na pierwsze lekcje (był to hip-hop) 7-letnią Hanię zaprowadziła mama. – Chciałam, żeby miała jakąś pasję, żeby nie siedziała zbyt długo przed telewizorem – wspomina. – Nie wiedziałam, czy trafię w jej zainteresowania, to był przypadek.

Taniec bardzo się Hani spodobał. Wkrótce na zajęciach zwróciła na nią uwagę Agata Jankowska-Dobrowolska z łódzkiej Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Feliksa Parnella i zaprosiła na egzamin. Hania poznała w szkole różne techniki – już nie tylko hip-hop, ale też klasykę, taniec współczesny, ludowy, charakterystyczny. Z roku na rok, z konkursu na konkurs przekonywała się, że to jest to, w czym czuje się najlepiej i czym chce się zajmować.

W domu rodziców na półce nad kominkiem pysznią się trofea, które ich córka zdobyła w międzynarodowych konkursach. W listopadzie ubiegłego roku Hania odniosła sukces w dwóch kategoriach (tańca współczesnego i klasycznego) w półfinale konkursu Youth America Grand Prix 2016 w Paryżu. Do tej pory w grupie seniorów nikt z Polaków nie zdobył tak wysokiego miejsca. Paryscy półfinałiści spotykają się w kwietniu w Nowym Jorku na największym i najbardziej prestiżowym konkursie tanecznym na świecie. Hania brała już w nim udział w grupie finalistów trzy lata temu – w sfinansowaniu wyjazdu pomogło stypendium artystyczne Marszałka Województwa Łódzkiego. Niestety, tym razem z wyjazdu do Nowego Świata musiała zrezygnować z powodu braku funduszy.

– Pobyt w Paryżu sfinansowaliśmy sami, jednak Nowy Jork przekracza nasze możliwości – mówi mama młodej tancerki. – Szukaliśmy wsparcia w różnych fundacjach i firmach, między innymi w PZU, LOT, Orlenie, fundacji Grażyny Kulczyk, ale nikt nam nie pomógł. Myślę, że gdyby chodziło o sport, byłoby inaczej.

Hania przeboleła stratę i... zaczęła realizować inny pomysł: udział w „You Can Dance”. – To dla mnie nowa przygoda – mówi. – Od dziecka chciałam spróbować sił w tym programie. Do udziału w castingu namówił mnie tata. Chciałam pokazać, co potrafię, sprawdzić się i przeżyć coś fajnego. Znalazłam się wśród 36 osób, które otrzymały zaproszenie na warsztaty taneczne na Malcie.

Teraz Hania ma szansę na wybór do finałowej czternastki, która będzie brała udział w odcinkach kręconych w Warszawie. Zwycięzca programu otrzyma 100 tys. zł i pojedzie na trzymiesięczne stypendium do Broadway Dance Center w Nowym Jorku.

– Trochę się martwimy, bo z powodu udziału w tym programie córka musi opuszczać lekcje – mówi mama. – Ale szkoła zareagowała bardzo pozytywnie. Hania ma bardzo dobre stopnie i wierzymy, że sobie poradzi.

Anna Włodarczyk-Rurak, która uczyła Hanię klasyki przez pierwsze trzy lata, wspomina: - Od początku była bardzo pracowita i utalentowana. Już jako małe dziecko wytrwale pokonywała trudności i swoje fizyczne ograniczenia. Potrafiła dojść do celu, który sobie obrała. Często w domu wykonywała dodatkowe ćwiczenia, żeby lepiej się rozciągnąć, a potem pokazywała je koleżankom. Hania to dziewczyna, która wie, czego chce. Jestem pewna, że pasji i determinacji jej nie zabraknie, a taniec będzie przynosić jej radość jeszcze przez wiele długich lat.

Życie młodego tancerza jest pełne wyrzeczeń: - Jesteśmy w szkole od 8 do 18. Niektórzy idą potem razem na spacer na Piotrkowską, ale niektórzy nie mają już na to siły. Po trudnych ćwiczeniach czasem chciałoby się już tylko położyć i spać, a tu trzeba odrobić prace domowe, przygotować się do klasówki i zająć się sprawami szkolnymi. Naszym życiem jest szkoła. Taka aktywność wymusza pewne ograniczenia. Dla mnie najgorsza jest dieta, bo bardzo lubię jeść, zwłaszcza słodkie.

Hania nie wygląda jednak na osobę przytłoczoną trybem życia, jakie prowadzi. Najbliższy jest jej taniec współczesny. - Pozwala na większą swobodę ruchu niż klasyka - wyjaśnia. - Spektakle współczesne silniej działają na wyobraźnię, bo ruch zastępuje tu mowę i słowa. Poza tym do tego rodzaju tańca mam predyspozycje fizyczne.

Młoda tancerka buduje odważne plany na przyszłość: - Chciałabym pracować w teatrach tańca, zbierać doświadczenia w różnych zespołach. Chcę zacząć od Netherlands Dance Theatre, a później przejść do Random Dance Company McGregora. W tym roku spośród 360 chętnych do tego zespołu przyjęto jedną czy dwie osoby. Gdyby mnie wybrali, byłby to wielki sukces, ale byłam jeszcze za młoda, by wziąć udział w audycjach. Jeśli udałoby mi się w przyszłym roku, będę starała się o indywidualny tok nauczania w szkole.

Magdalena Sasin

Foto: Dariusz Kulesza